

186.376

N^o 25

KSIEGOZBIOREK DZIECIĘCY

CENA

E. KOROTYŃSKA

O JASKÓŁCE I ZIARNKU

Baśń wierszem



NAKŁADEM

„Nowego Wydawnictwa”

Warszawa, Marszałkowska 141

KSIĘGOZBIOREK DZIECIĘCY

ZAWIERA

baśnie, powiastki i komedyjki.

- | | | | |
|---------------------------------|------------|---------------------------------|------------------|
| 1. Czerwony kapturek | baśń | 31. O sześciu łabędziach | baśń |
| 2. Kopciuszek | " | 32. Trzy pióra | baśń wierszem |
| 3. Złotowłosy chłopiec | " | 33. Wacio w zaczarowanej | |
| 4. O siedmiu krukach | " | krajnie, | baśń fant. |
| 5. Wodna Pani i Złota Marysia | baśń fant. | 34. Przygody Jasia i Lilci | " |
| 6. Białośnieżka | " " | 35. Krawczyk królem | " |
| 7. Jaś i Małgosia | " " | 36. Dary morskiego władcy | |
| 8. W zaklętym lesie | " " | baśń fant. | |
| 9. Śpiąca Królowna | " " | 37. Ali Baba i czterdziestu | |
| 10. Zaczarowany królewicz | | zbójców | baśń z 1001 nocy |
| baśń fant. | | 38. Czarodziejska sakiewka | |
| 11. Herszt Zbójców, | komedyjka | i dziwna czapka, | baśń |
| 12. Łakomy Zbyszek | " | z 1001 nocy | |
| 13. Ukarany psotnik | " | 39. Bajki Ezopa, część pierwsza | |
| 14. Złote gody | " | 40. Bajki Ezopa, część druga | |
| 15. Elegancki Karolek | " | 41. Złotowłosa Królowna, | |
| 16. Rozegrany zakład | " | baśń fant. | |
| 17. Wesoła wigilja | " | 42. Balowe pantofelki | " " |
| 18. Złotonóżka u krasnoludk. | | 43. Królowa myszek | " " |
| baśń fant. | | 44. Jasio głuptasek | " " |
| 19. Baśń o szklanej górze | | 45. Niedoszły bohater, | komed. |
| 20. Kot w butach, | baśń fant. | 46. Jurek i Wacio | " " |
| 21. Pamiętnik lalki, | powiastka | 47. Nerwowy Bolek | " |
| 22. Czterej muzykańci, | baśń | 48. Grubasek | " |
| 23. Baśń o dobrej wróżce | | 49. Pan Jąkałski | " |
| 24. Czarodziejskie skrzypce | | 50. Mała arystokratka | " |
| baśń | | 51. Ciekawa Maniusia | " |
| 25. O jaskółce i ziarnku | " | 52. Pan Beksałski | " |
| 26. O krasnoludkach i żelaznych | | 53. Książę Żebrak, | baśń fant. |
| górach, | baśń | 54. Kupiec i Geniusz, | |
| 27. Janek u karzetków | " | baśń z 1001 nocy | |
| 28. O kogucie i lisie | " | 55. Czarodziejski okręt, | baśń |
| 29. Tomcio Paluch | " | 56. Dziwne przygody księcia | |
| 30. O trzech braciach | " | baśń fant. | |

KSIEGOZBIOREK DZIECIECY.

E. KOROTYŃSKA.

O jaskółce i ziarnku.

Baśń wierszem.

Z ILUSTRACJAMI.

3000

11

81

35

NAKŁADEM „NOWEGO WYDAWNICTWA”
WARSZAWA, ul. MARSZAŁKOWSKA 141.



1.548 86.376

Byla chatka raz maleńka, taka śliczna, czyściuteńka, miała wrota żółte całe, a okienka jak śnieg białe. Firaneczki też różowe, kwiatki żółte i liljowe...

Przed tą chatką rosło drzewo, na gałązkach wprawo wlewo siedzą w gniazdkach tam ptaszęta, karmią, tulą swe pisklęta...

Coraz która głos podnosi, śpiewem szczęście swoje głosi...

Drzewo zapach aż wdal niesie, sły-chać w polu, sły-chać w lesie... Zapach cudny jak marzenie, wprawia ludzi w zachwycenie...

Skąd to drzewo tu w tym kraju, kędy lody we zwyczaj, skąd? ach, chyba jakieś moce, dały kwiecie to, owoce...

Boć nie rosło nigdy w świecie, wonne takie, cudne kwiecie...

Posłuchajcie tylko dzieci, a historia wam wyświeci, skąd się owo wzięło drzewo, przy chateczce tuż nalewo.

Przed dawnymi bardzo laty, ten domeczek niebogaty ubożuchna matka miała i córeczek trójka cała...

Jedna zwała się Ilija, drugiej miano jest Milija, a zaś trzeciej Emilija...

Dziwne prawda? jakieś miano, dała matka ukochana... I pytanie, jakby zwała, gdyby czwarta, córkę miała?...

Oprócz córek i ich matki, też mieszkańcem był tej chatki cudny ptaszek ukochany, od mieszkańców pożądany...

Jaskólecza z dziećmi swemi, z dziećmi swemi małeńkiemi tuż pod dachem się mieściła, dziatkom pokarm przynosiła...

Cale lato świegotała, życie czwórce umilała, a gdy jesień przyszła sroga, w świat ruszała wnet nieboga... Wyruszała w ciepłe strony, a z nią drobiazg ulubiony... Bo wyrosły już pisklęta na poważne też ptaszęta... W świat daleki szły z mateczką, z tą prześliczną jaskóleczką...

Bez powozu i bez koni, corok ptaszę wdał gdzieś goni... Jej powozem skrzydeł dwoje i tych cudnych piórek zwoje... Tak pędziła niby strzała, niby strzała tak leciała... I choć z sił już opadała, nigdy lotu nie zwalniała... Ku promieniom biegła słońca i ku ciepłu tak bez końca...

Nikt nie mówił: — Jaskóleczo, porzuć prędko twe gniazdeczko, bo się zima

zbliża sroga, zmarzniesz, cudna ty nicbogo...

Sama czuła, że czas wielki już porzucić kłopot wielki i zostawić swe gniazdeczka tam gdzie biała ta chateczka i polecieć hen daleko, za tę górę, za tę rzekę...

Swym świegotem pożegnała, tych, co tutaj tak kochała i pędziła w ciepłe kraje, kędy promień słońce daje, kędy gniazdko swe wić może, bo nie zmarznie tam nieboże...

Raz, gdy jesień się zbliżała, nasza trójka tuż siedziała, pod tym daszkiem, gdzie ptaszyna, gdzie malutka okruszyna...

— Drzewa żółkną, jaskółeczka pewnie rzuci swe gniazdeczka, jaka szkoda, tęskno będzie... gdzie ptaszyna miło wszędzie... Pewnie dzisiaj już odleci i zabierze też swe dzieci...

— Dziś odleczę — miłe dzieci, tam gdzie słońce ciepłe świeci, gdzie ni śniegu, ani lodu, gdzie nie zamrę z zimna, głodu...

— Ale powiedz, miłe ptasze, gdy opuścisz strony nasze, dokąd lecisz, skąd znasz drogę? czy uczuwasz w sercu trwo-gę?... I co robisz tam w tych stronach, na tych obcych, tych zagonach?...

— Lecę, lecę w kraj daleki, gdzie mi znane łąd i rzeki... Skąd znam drogę? ciepłe fale mnie prowadzą doskonale... Trwo-gi nie zna serce moje, mam skrzydełek lotnych dwoje, te mnie niosą niby statki, tam gdzie wiecznie rosną kwiatki... A co robię? ot gniazdeczko, wiję sobie, kochaneczko... Karmię, pieścę swe pisklęta, ukochane swe ptaszęta...

— Jakżeż piękny kraj być musi, co do siebie ptaszki kusi... Powiedz drobna ty

ptaszyno, czyliż cudna ta kraina, w której spędzasz te miesiące, w której słońce takie wrzące, najpiękniejszą jest na świecie, że tam wszystkie tak biegniecie?...

— O, precudną jest nam ona, ta kraina tak wyśniona, jej pagórki złotem świecą, w wnętrzu ogień niby niecą, a doliny w kwiatach całe, róże rosną tam wspaniale...

Jest tam drzewo woniejące, a owoce jako słońce, zimą, latem, całe w kwiatach, w szmaragdowych swoich szatach...

Na tem drzewie mam piskięta, mam w gniazdeczku niebożęta... Tam to lecę, gniazdko wiję, w cieniu liści słodko żyję...

— A nie żal ci, ptaszku drogi, tego kraju, gdzie tak błogi czas swój spędzasz z dziećmi swemi, jaskółkami małeńkiemi?...



— Gdy poczuję wiosny tchnienie,
wnet ogarnia mnie wspomnienie, chatki
drogiej i gniazdeczka, gdzie powiła mnie
mateczka... Tęskność jakaś mną owłada,
na mych oczkach lezka siada.

Więc opuszczam obce strony, witam
kącik ulubiony, lecę do was drogie dzieci,
gdzie okienko zdala świeci, gdzie gniaz-
deczko kryje strzecha, gdzie jest cała ma
uciecha.

Kocham wasze lasy sine, jodły, świer-
ki i sośninę... Kocham wasze tu jagody,
kocham wichry, kocham lody... I za
wszystkie kraje słońca, od początku aż
do końca, nie oddałabym tej ziemi, gdzie
tu siedzę z dziećmi swemi...

Ale zimna znieść nie mogę, więc wy-
ruszam zaraz w drogę...

Tylko przedtem mi powiecie, co ży-
czycie sobie w świecie... A przywiozę wam

z tej ziemi, dokąd lecę z dziećmi swemi...

— Przywieź mi ten brylant duży, niech na szczęście dla mnie służy...

— A ja — rzecze Milja mała — chcę by rybka tu pływała... rybka śliczna, zręczna, mała, i kapiąca złotem cała...

— Ja zaś proszę o ziarneczko, z tego drzewa gdzie gniazdeczko — tak Emilcia ptaszka prosi...

Ptaszek w górę się unosi, ulatuje tam w przestworze, w kraje ciepłe, hen za morze...

Stoją dzieci, patrzą w górę, nie zważają na wichurę, na jesienną też zawieję, pocieszają się nadzieją, że zobaczą znowu ptaszę, takie swojskie, takie nasze

I nadeszła zima sroga, znikła z niemi pora błoga, tylko wichry wciąż hulają, tylko śniegi wciąż padają...

Ale dzieciom nie przeszkadza, że powietrze się ochładza, że mróz swe wyciąga szpony, że próg chaty zaśnieżony...

Lepią sobie wnet bałwana, w kapeluszu, niby pana, w oczy węgiel mu wkładają i kulami obrzucają...

To znów jeżdżą na saneczkach, na drewnianych, na deseczkach i zrzucają siebie wzajem... a świat zda się im ach! rajem...

W chatce swojej dziewczyneczki, wciąż słuchają swej mateczki, to pracują to się bawią, użytecznie czas swój trawią...

A czekają z upragnieniem jaskółeczki z ich życzeniem...

Raz gdy śniegi już stopniały, gdy się kwiatki rozwijały, trzy dziewczątka tu siedziały, tu siedziały; przy chateczce, przy swej małej lepianceczce...

Kwiatki wkoło tak pachniały, ptaszki cudnie tak śpiewały, że siedziały tak w zachwycie, myśląc, jakie piękne życie... A wtem świegot cichy słyszą i z radości ledwie dyszą... Ach, to pewnie jaskółeczka leci z krajów do gniazdeczka...

Przyleciała do chateczki, gdzie jej kącik maluteczki, gdzie od wichrów dach osłania, gdzie ziarenka do dziobania...

Pożywiła się po drodze, głodno było tej niebodze, po tak długiej tej podróży, że aż oczka z trudu mruży...

— Witaj, witaj, jaskółeczko! jaskółeczko kochaneczko... przyleciałaś do nas zdrowa... A jakże tam twoja głowa? czyliż wszystko spamiętała, co nam przywieść z kraju miała?...

Jaskółeczka wnet frunęła, w dziobku cudem zabłysnęła... cośzałśniło się srebarami, djamentami, kryształami...



Wreszcie padło na dziewczynkę, na najstarszą, na Ilinkę....

Takie cudne to, ach! było, tak blaskami swemi lśniło, że dziewczynka osłupiała, zachwycona z nim wciąż stała...

— Jakież piękny djament lśniący, wydał kraj ów twój gorący... Ach, dziękuję ci ptaszyno, moja mała okruszyno...

I dziewczynki otaczają, cudu temu przyglądają. A w tem świegot słychać blizki... — Dajcie mi tu jakiej miski, albo szklanki lub słoika dla złotego węgorzyka... Tylem trudu z nim wciąż miała, ledwie w listku przydzwigąła... Djament w skrzydła swe schowałam, ale z rybką kłopot miałam...

Ledwie dostał kroplę rosy, już wydał ciche głosy, że tak suchy żyć nie może, że mu duszno jakby w worze...



Ponad morzem lecąc sobie, myślę:
Skąd dam wody tobie? Woda w morzu
gorzka, słona, dziwnie jakoś zabarwiona...

Gdybym dała kroplę tobie... pogrze-
bałabym cię w grobie...

A tymczasem biedna rybka, czuję,
nie jest już tak chybka... już mi stygnie,
już zamiera, oczkiem słabo mi spoziera...
I zasnęłaby napewno, lecz Opatrzność jest
nademną...

Już w oddali zobaczyłam, o czem le-
cąc wciąż marzyłam, latarenkę jasną ma-
łą, tę nadzieję ludzką całą, co na morzu
zawsze świeci, pokój w sercach wszystkich
nieci...

Tam w tym domku u okienka jest
roślina maluteńka... rośnie sobie lato ca-
łe, ma doniczkę taką małą, a na listkach
rosa świeci... więc spragniony do niej leci...

Przyfrunęłam... na listeczek wzięłam
rosy ten płateczek i z omdlenia ocuciłam,
rybkę moją otrzeźwiłam...

Masz Milijko swą rybeczkę, kochaj
ją też choć troszeczkę...

Wnet Milijka słoik wnosi i o rybkę
swoją prosi...

Jaskółeczka rybkę dała, znów na da-
chu szczebiotała...

A Emilcia cicho stoi, nie o dar swój
ach! nie boi...

Ona wierzy jaskółeczce, jaskółeczce
kochaneczce, że pamięta o ziarneczku,
o ziarneczku maluteczkim...

— Weź Emilciu swe ziarenko, weź
najmilsza mi dzieweńko... Niech ci wier-
nie szczęście służy, jak najdłużej, jak naj-
dłużej!..

Padło ziarnko na jej włosy, na jej
złote cudne kosy...

Rączką zdjęła swoją małą, to życzenie swoje całe...

Ziarnko było nikłe, szare, takie zwykle ziarnko małe...

Przyszły do niej wnet dziewczynki, wykrzywiły swoje minki, głośno z siostry się zaśmiały, oddać ziarnko kurze chciały... Lecz Emilcia im nie dała, ziarnko dobrze wnet schowała... Zasadziła w czarnej ziemi, podlewała rączki swemi...

Podlewała wodą z droju, tak świeżutką do napoju...

W trzy miesiące listki miała, listki miała i pachniała...

W sześć miesięcy w grunt przeniosła, by swobodnie sobie rosła...

Gdy już mocno wybujała, by się czasem nie złamała, wnet do pala przytwierdzono, śniegiem w zimie obłożono, by nie

zmarzło drzewko małe, woniejące jakoś
całe...

A w lat kilka cudne było, kwieciami
całe się okryło, potem owoc lśnił bogaty,
zieleniły się wciąż szaty...

O mil kilka niosło wonie, poza góry,
poza błonie...

W tym północnym Szwecji kraju,
nikt nie słyszał o zwyczaju, aby takie
jabłka złote rosły w zimna, rosły w slotę...

Ludzi mnóstwo się zbierało, cudną
wonią zachwycało...

Z biegiem czasu drzewo rosło, kwie-
cie, owoc, woń swą niosło, poza lasy, poza
góry, zda się sięgać nawet w chmury...

A pień jego rósł bez miary... gdy sta-
nęły wokoło pary, to dwudziestu było lu-
dzi... aż się podziw w sercach budzi...

Cóż zrobiła Ilcia mała, gdy ów dja-
ment tam dostała?

Czy dzielila się z biednymi, z ubogimi i głodnymi?

Czy serduszko zacne miała, społeczeństwo swe kochała?

O, bynajmniej... przez dzień cały, jej rączęta tylko drżały, gdy trzymała djament cudny, djament, co miał blask tak złudny,..

Wciąż trzymała i patrzała, o robocie zapomniała...

I nabyła pałac wielki, gdzie dostatek, zbytek wszelki... Nic nie robi, mąż też taki, wciąż zabawy, wciąż przysmaki...

Ni o biednych nie myślała, nł swych blizkich nie kochała... I o, zgrozo! w tym dostatku, o swej matce zapomniała!...

Te bogactwa, konie, sługi,.. wszystko były tylko długie, na ów djament pożyczano, wreszcie wierzyć zaprzestano...

Aż jednego oto rana jest wizyta nie spodziana! Wszedł urzędnik z orderami, z orderami, papierami...

Oddać kazał zamek owy i ten kamień diamentowy... No i wszystko co tam mieli, wnet oddali, choć nie chcieli...

Zagranicę mąż ucieka, biedna Ilja już nie zwleka i zabiera się do pracy, rzuca żywot swój próżniaczy... Ciastka piecze i łakocie, zapomina o swem złocie...

Cóż zrobiła Milcia mała, gdy jej rybka się dostała?.. Rybka piękna, cała złota?... Czy odeszła ją ochota od zatrudnień i od pracy, czyli wiodła los próżniaczy?...

Tak, niestety!.. dzionki całe, zabawiała rybkę małą... To opłatek jej wrzucała, to mchu trochę, trawkę małą... to pływaniem się cieszyła, bo też rybka była miła! Ale wkrótce jej usnęła, wtedy Milja pieska wzięła... Mały Tippy się nazywał i jedze-

nie wciąż porywał... Aż zakończył z nie-
strawności, i z nadmiaru tłustych
kości...

Milja wszystko mu dawała, czego tyl-
ko psina chciała.

Jak ciągle całe życie i w młodości
i w rozkwicie Milja nic już nie robiła, już
nie prała ani szyła, tylko leżąc na fotelu,
jako robi ludzi wielu, wciąż romanse
i czytała lub chorobę udawała...

Tak mijало życie całe, takie marne,
takie małe!..

A Emilja wciąż pracuje, o dom, męża
się frasuje... Wszystko w domu sama robi,
wszystko sama im sposobi...

Mąż szczęśliwy, że wziął żonę, praco-
wita, ulubioną...

Dzieci matkę ach! kochają i o wszyst-
ko doń biegają..

A mamusia wszystko daje, sił i zdrowia wciąż jej staje...

Gdy jej obie siostry biedne, gdy zostały same jedne, wnet Emilja w swój dom wzięła, lekką pracą je zajęła, gdyż niezwykle ciężkiej pracy, jako zawsze są próżniacy...

Więc pończochy dzieciom robią i na zimę im sposobią...

Pod jabłonką cudną siedzą i jabłuszka wonne jedzą...

Oczy im pozagasaly, złote włosy posiwiały, ręce drżące, postać cała, a jabłonka tak jak stała, tak też stoi niewzruszona, kwieciem wonnem opleciona...

Jaskółeczka dawno zmarła, oczki czarne swe zawarła, drugie ptaszę tu przyłata, gdzie staruszek biała chata, gdzie jabłonka się zieleni, gdzie w południe tyle

cieni, gdzie się chroni ptak przed słońcem,
gdzie jabłonkę widzi złotą... I gdzie mi-
łość wciąż panuje, wciąż panuje i króluje...

Mówił o tem dziadek stary, dziadek
stary, godzien wiary.

KONIEC.



10876 / 35

57. Mali Robinsońowie,
opowiadanie
58. Małpi król, baśń fant.
59. Przygody Hassana, baśń
z 1001 nocy
60. Rumak Czarownika „ „
61. Leśny karzełek, baśń fant.
62. Sinobrody, baśń z 1001 nocy
63. Ślicznotka, baśń fant.
64. Perełka, „ „
65. Pasterka i kominiarczyk
baśń fant.
66. Mała syrena „ „
67. Nowe szaty księcia „ „
68. Dobroczynny kij „ „
69. O mądrych pieskach
i dobrej Basi, baśń fant.
70. Królowa śniegu „ „
71. Tomek i Tomaszek „ „
72. Złota tabakierka „ „
73. Żołnierz ołowiany „ „
74. Morska wiedźma „ „
75. Towarzysz podróży „ „
76. Latający kufer „ „
77. Jak szlifierz Kuba został
królem, baśń fant.
78. Trzej Towarzysze „ „
79. Baśń o biednym drwalu
baśń fant.
80. Drogocenny dywan „ „
81. O Grzeli Gapie i smutnej
królownie, baśń fant.
82. Mądry Koko „ „
83. O dobrej Basi i złośliwej
Kunegundzie, baśń fant.
84. Tajemnica Adasia „ „
85. Przygoda Dobroćki
z niedźwiedziem „ „
86. Jeż-Pastuszek „ „
87. Cudowna fajka baśń fant.
88. Ptak złotopióry „ „
89. Złoty Zamek „ „
90. Królewicz i jego dwaj źli
bracia, baśń fant.
91. Mądry ślusarczyk, „ „
92. O młodym strzelcu
i wielkoludach „ „
93. O Żołnierzu walecznym
i pięknej królownie, baśń
94. O dobrym królewiczu i
złej czarownicy, baśń fant.
95. O złej macosze i dobrych
karzełkach, baśń
96. Wierny Jan, baśń fant.
97. Dobosz i królowna „ „
98. Mądry grajek „ „
99. Żabi król „ „
100. Leniwa prządniczka „ „
101. Złośliwa rusalka „ „
102. Przygody wiernego
sługi „ „
103. Niepoprawni psotnicy
opowiadanie
104. Dwaj przyjaciele „ „
105. Dobre serce „ „
106. Cudowne zdarzenie „ „
107. Mały Janek „ „
108. Złote serduszko „ „
109. Kotek małej Olesi „ „
110. Postępy Emilki „ „
111. Podróż Danusi „ „
112. Księżniczka Klementyna
opowiadanie
113. Odwiedziny wuja Zyg.
munta opowiadanie
114. Atlasowe pantofelki „ „
115. Kwiatek szczęścia „ „
116. Niezdolny Miccio, komed,

- | | |
|---|---|
| 117. Lekcja grzeczności,
opowiadanie | 126. Lusia u cyganów
opowiadanie |
| 118. Krysia jako doktor „ | 127. Pierwszy uczeń „ |
| 119. O piesku Lorduniu „ | 128. Szlachetna zemsta „ |
| 120. Jurek w Zakopanem „ | 129. Żarłoki, pogadanki przyr. |
| 121. Gwiazdka Kachny „ | 130. Praćowity ludek, |
| 122. Dzielny Władek „ | 131. Wycieczka do Milanówka
pogad. przyrodnicze |
| 123. Siostrzyczki „ | 132. Skrzydlate Kopciuszeki,
pogad. przyrodnicze |
| 124. Tadzio pogromca much | |
| 125. O Franusiu sierotce „ | |

Złote Książeczki

dla dzieci i młodzieży

Nowy zbiór bajek i opowiadań.

- | | |
|--|-------------------------------------|
| 1. Asem i królowa nimf | 11. Noc wigilijna |
| 2. Osobliwe przygody Sindbada żeglarza | 12. Na dnie statku |
| 3. Przygody barona Munchausena | 13. Przygody dzielnego marynarza |
| 4. Talizman | 14. Dziecię szczęścia |
| 5. Wierna przyjaźń | 15. Dombey i Syn |
| 6. Syn dżungli | 16. Wśród kniei Brazylii |
| 7. Król puszczy | 17. W krainie Czerwonoskórych |
| 8. Unkas | 18. Wyspa pływająca |
| 9. Oliwer Twist | 19. Przygody w złotodajnej Klondyke |
| 10. Dawid Kopperfield | 20. Wilk morski u ludożerców |